Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 264 Kraków, czwartek 16 listopada 1922 Rocznik XXXI.

100 marek za numer

Miesięcznie 2500 marek

Zagranica miesięcznie 4000 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Ośmiu senatorów PPS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 listopada.

Wedle dotychczasowych obliczeń z listy Nr. 2 przeszło siedmiu senatorów, a mianowicie:

z miasta Warszawy dr. **BOLESŁAW LIMANOWSKI**,

z województwa warszawskiego **KSAWERY PRAUSS**,

z województwa łódzkiego dr. **STEFAN KOPCIŃSKI**,

z województwa krakowskiego **JAN ENGLISCH**,

z województwa kieleckiego **LEON MISIOŁEK**,

z województwa śląskiego **EMIL CASPARI**,

z województwa poleskiego **STANISŁAW SIEDLECKI**.

Ósmy mandat przypadnie PPS z listy państwowej, na czele której stoi **STANISŁAW POSNER**, redaktor „Robotnika".

—ooo—

Gdyby nie rozbijacze solidarności robotniczej, rozmaici komuniści, enperowcy, bundowcy i jak się tam jeszcze nazywają te warcholskie żywioły, — byłoby mandatów socyalistycznych daleko więcej. Oto przykład wielce charakterystyczny:

Siódmy mandat senatorski z województwa krakowskiego przypadł piastowcom, z których listy wybrany został p. Stanisław Nowak, prezes Związku nauczycielstwa szkół powszechnych. Mandat ten byłby niechybnie przypadł dwójce, mianowicie umieszczonemu na jej drugiem miejscu drowi Danielowi Grossowi z Białej, gdyby go nie byli utrącili -- żydzi! W swym obłędzie nacyonalistycznym i płynącej z niego megalomanii postawili oni syonistyczną listę senatorską w województwie krakowskiem i głosowali na nią solidarnie, chociaż z góry było do obliczenia, że żadnych szans nie mają. Tak zwani socyaliści żydowscy czyli bundowcy oddali swe głosy na listę syonistyczną, wyżej stawiając solidarność wyznaniową, niż klasową. Dziwnego nabożeństwa to „socyaliści", którzy głosując na żydowską ósemkę, przyłożyli się do utrącenia kandydata socyalistycznego i to właśnie dra Grossa!

Dalsze wyniki wyborów do Senatu

WOJEWÓDZTWO KRAKOWSKIE:

Powiat **Bochnia:** lista Nr. 1 — 13.347, lista Nr. 2 — 2703 lista Nr. 3 — 56, lista Nr. 7 — 1, lista Nr. 8 — 4826, lista Nr. 12 — 353, lista Nr. 24 — 1325.

Powiat **Jasło:** lista Nr. 1 — 8532, lista Nr. 2 — 1215, lista Nr. 3 — 711, lista Nr. 4 — 2, lista Nr. 8 — 3792, lista Nr. 12 — 609, lista Nr. 13 — 1160, lista Nr. 24 — 1311.

Powiat **Gorlice:** lista Nr. 1 — 2322, **lista Nr. 2** — 3154, lista Nr. 8 — 1864, lista Nr. 13 — 2375, inne listy razem 995.

Siódmy mandat otrzymała lista 1. Wybrany p. Stanisław **Nowak**, prezes Ogniska nauczycielskiego w Krakowie.

WOJEWÓDZTWO LWOWSKIE

Lwów (tel. wł. „Naprzodu"). Na listę Nr. 2 padło 34.285 głosów. Mandaty senackie otrzymały: lista Nr. 1 — 4, lista Nr. 8 — 3, lista Nr. 24 — 2.

WOJEWÓDZTWO KIELECKIE:

Kielce. W tutejszem województwie przypadł syonistom jeden mandat do Senatu. Umieszczony na pierwszem miejscu listy narodowo-żydowskiej kandydat Weinzicher wybrany został w województwie warszawskiem, drugi kandydat Truskier wyszedł w województwie wileńskiem, z kieleckiego województwa wchodzi więc do Senatu znajdujący się na trzeciem miejscu listy Deutscher, właściciel drukarni w Krakowie.

WOJEWÓDZTWO TARNOPOLSKIE.

Tarnopol. (PAT). Dotychczasowe wyniki głosowania w województwie tarnopolskiem oprócz 16 gmin, które nie nadesłały jeszcze sprawozdań, są następujące: Lista Nr. 1 — 56605, lista 8 — 55140, lista 23 — 33686. Województwo tarnopolskie wybiera 5 senatorów. Wobec powyższych wyników głosowania lista Nr. 1 otrzymała prawdopodobnie 2 mandaty, lista 8 — 2 mandaty, lista 23 — 1 mandat.

Z PAŃSTWOWEJ KOMISYI WYBORCZEJ:

Warszawa (PAT). We wtorek odbyło się posiedzenie państwowej komisyi wyborczej, pod przewodnictwem komisarza Brosiewicza. Komisya ustaliła wynik wyborów w 32 okręgach, które nadesłały protokolarne dane o wynik ugłosowania. Po godzinie 12 w południe brak było jeszcze protokołów z 21 okręgów wyborczych. Przewodniczący postawił przedstawicielom list wyborczych do rozważenia pytanie, jak należy postąpić przy obliczaniu mandatów, przypadających na poszczególne listy państwowe, jeżeli dzielnik będzie poniżej cyfry 5, a powyżej cyfry 4. Komisya wyraziła zgodnie zapatrywanie, że należy uwzględnić **wyższy ułamek dzielnika** przed mniejszym. Następnie pełnomocnik listy Nr. 5, p. Ostrowski, postawił wniosek, aby państwowa komisya wyborcza, wobec aresztowania świeżo wybranego posła z Zagłębia, wyraziła opinię, że list wierzytelny, wydany wybranemu w myśl art. 93 ordynacyi wyborczej sejmowej zastępuje legitymacyę poselską i że wobec tego poseł nie może być aresztowanym. Komisya jednomyślnie postanowiła **wniosku tego nie rozpatrywać**, wychodząc z założenia, że nie jest powołaną do wydawania opinii prawnej, że roztrzygnięcie co do nietykalności wybranego posła należy do zakresu sądu właściwego w toku instancyi, a opinia komisyi państwowej nie mogłaby być dla sądu miarodajną.

Następne posiedzenie w piątek o godz. 9.

Piastowcy przeciw kompromisowi z chjeną

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa 14 listopada.

Według informacyj otrzymanych przez Warszawskiego korespondenta w klubie PSL (Piast) rozszerzane przez prasę prawicową pogłoski o możliwości kompromisu z chjeną są **nieprawdziwe**. Ogół członków klubu PSL oświadcza się **przeciw takiemu kompromisowi**.

Automatyczne podnoszenie się podatków

Warszawa (AW.) „Expres Poranny" dowiaduje się, że w ministerstwie skarbu powstał nowy projekt, na zasadzie którego podatki państwowe rosłyby automatycznie w zależności od obliczeń głównego urzędu statystycznego.

Gen. Stan. Haller dyktatorem Małopolski wschodniej

Warszawa. (AW). Inspektor armii generał Stanisław Haller otrzymał od Rady ministrów **pełnomocnictwa wojskowe i częściowo administracyjne** dla zabezpieczenia spokoju w województwach lwowskiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem.

Z dyplomacyi polskiej

Warszawa. (Tel. wł. Naprz.). Zajście z powodu żądania rządu sowieckiego o zmianę stanowiska jego posła zostało zażegnane, wobec czego poseł nasz p. Knoll wraca do Moskwy.

Mianowany posłem w Helsingforsie Tytus Filipowicz wyjechał na swe stanowisko.

Konsul generalny p. Kwiatkowski, przydzielony do ministerstwa spraw zewnętrznych, mianowany został kierownikiem konsulatu w Tryeście.

Odwołanie posła Lubomirskiego z Waszyngtonu

Waszyngton (PAT) Ks. Lubomirski złożył Hardingowi listy odwoławcze. Jeszcze w tym tygodniu uda się ks. Lubomirski w podróż powrotną do kraju.

Proces Fedaka

(AW) Lwów, 14 listopada.

Na dzisiejszej rozprawie zakończył prokurator Gürtler swoje przemówienie. Prokurator wezwał sędziów przysięgłych o wydanie wyroku bezstronnego i sprawiedliwego, a nie krępowanego chęcią odwetu lub kary, lecz poczuciem etycznem i troską o dobro państwowe bez względu na to, że oskarżeni uważają polskich sędziów za swych wrogów.

Obrońca Fedaka dr Głuszkiewicz w kilkogodzinnem przemówieniu polemizował z wywodami prokuratora. Mówił on o wspólnej pracy i zgodzie dwóch bratnich narodów, o wspólnej winie i jej odpuszczeniu. Apelował do sędziów o werdykt, któryby był złagodzeniem ciężkiego stanu, w którym żyje naród ukraiński. Niechaj werdykt ten — mówił on — będzie załatwieniem tego wielkiego sporu, tej wielkiej tragedyi obu narodów.

Na tem odroczono rozprawę do jutra.

Wybory w Anglii

Londyn (PAT) „Times" donosi, iż wynik wyborów jest następujący: unioniści zdobyli 322 mandaty, partya pracy 95, liberali 76 narodowi liberali 63, niezależni 5, nacyonaliści irlandzcy 3. Daje to większość 80 mandatów unionistom. Nieznany jest jeszcze wynik z 51 okręgów, jednak większość unionistów jest zapewniona.

Londyn (PAT) Reuter donosi, że mimo iż walka wyborcza przeszła w ogólności spokojnie, przyszło jednak wczoraj w Londynie — Westend do zaburzeń. Kiedy Churchill przemawiał w Sheffield, nie dopuszczono go zakończenia mowy.

—ooo—

LISTY Z WŁOCH

O polskich czeladnikach i o włoskich majstrach

Bolonia, 5 listopada.

Zostawimy tym razem politykę na boku. Czytelnicy nasi odetchną na chwilę od polityki.

Otrzymaliśmy ciekawy list z Rzymu i nim właśnie chcemy się z czytelnikami podzielić. A więc piszą do nas:

„Działo się to w czasie, kiedy najświętszy patron faszystów św. Kij zapanował wszechwładnie nad wiecznem miastem, kiedy Mussolini drapał się na szczebel najwyższej władzy, a jego zwolennicy pod egidą św. Kija w czarne przyodziani koszule malowali łby komunistom trzema kolorami farb ubierając komunizm w przynależność narodową, którą ledwo parę litrów terpentyny zmyć może. Działo się to w dobie najświetniejszego tryumfu faszystów zwycięsko piejących pean zwycięstwa. Możecie sobie wyobrazić Rzym przeistoczony w biwaki czarnych koszul pokrywających brud tych, którzy do wody wstręt mają wrodzony, a tu i owdzie plamki niebieskie w postaci koszul tego koloru używanych przez nacyonalistów będących w terminie u faszystów.

Snać termin ten do dobrych doprowadza rezultatów, skoro nawet z za gór i z za rzek przybywają tu goście, aby się metod faszystowskich wyuczyć, św. Kijowi się pokłonić i jego najwięsze zasady w czyn potem we własnych krajach wprowadzić. Nie obchodziłoby to nas, gdyby między przybyszami a gorliwymi wyznawcami św. Kijowych zasad nie znaleźli się Polacy. Tak, moi drodzy, Polacy i to nie byle co, sama arystokracya naszych chjeńczyków, czy innych endeków. Ktoby to się spodziewał, iż Polacy mogą do Rzymu przyjeżdżać bez jedynego celu pokłonienia się papieżowi. A jednak tym razem o ile oczy i uszy nas nie mylą przyjechali Polacy, aby od faszystów nauczyć się, jak to lewicową kanalię, panie dobrodziejku, na miejsce usadzić.

Uczyli się, praktykowali zdaleka, podglądali, notowali sobie dokładnie i już oczyma duszy widzieli jak to na warszawskim czy krakowskim bruku czerwono-białe koszule socyalistom łby na narodowy kolor malują, jakto iście endenardowy kij nad Polską panuje, jak lewica siedzi pod miotłą i ani drgnie. Ale co do praktyki, to nic nie zyskali. Pijane zwycięstwem faszysty nie miały ani ochoty ani czasu na zbytnie zajmowanie się aspirantami. To też i z musu i z ciekawości zacna delegacya, której przywodził, no powiedzmy imć pan Kazimir (po polsku: Psuje-pokój, albo raczej: Mąciwoda zwyczajnie) Mocnobrzuchy wybrała się na zwiedzanie całego Rzymu, no i przy okazyi trafiła na pewną słynną z historyi ulicę.

Noc, moi drodzy, była piękna, monumenty rzymskie, posrebrzone księżycem, uroku dziwnego nabierały, a na tle tych monumentów chjeńskie oczka naszej delegacyi, jak na kanwie, haftowały faszystowską przyszłość w Polsce. Aż tu nagle patrol faszystów zdala się ukaże. Dusze panom dobrodziejom rosną, nareszcie tutaj w obliczu starożytnych zabytków pakt zawrą z wybawicielami ludu włoskiego, z pogromcami czerwonej lub czerwonawej hołoty. Już się dłonie wyciągają, już się usta do uśmiechu czułą, już się oczy radośnie iskrzą, a serce kołace żywo, aż tu faszyści stentorowym głosem o paszporcik dobrodziei pytają. Niema rady, trzeba paszporcik z kieszonki wyciągnąć i wytłumaczyć się przed wyznawcami Św. Kija. Może później humor im się poprawi, a może nawet do uścisku dopuszczą, jak się opatrzą, jak się domyślą, że kompanii ino w to graj, byle się z faszystami spotkać. Toć przecież po to tyle tysięcy kilometrów zrobili, toć po to buty zdarli na rzymskim bruku, toć po to tu przyjechali, nie do papieża.

Patrzy groźny dowódca faszystowskiego patrolu na paszporcik Imci pana Mocnobrzuchego i widzi, że gruby jakiś, niemal jak jego właściciel, a wśród kartek, drzemiących pod opieką polskiego orła, stulirówki włoskie spoczywają — patrzy i rozgląda faszysta, a w drugim paszporciku to samo. Spojrzał się z podełba na dobrodziejów raz i drugi, a tym aż oczy poweselały, a z radości marynarka się rozpięła, ukazując na brzuchach złociste dewizki; pomyśleli: jużci teraz to się zbratamy, jeśli na nas patrzy, toć to nam z oczu widać, żę się tego rzemiosła uczymy dla dobra naszej matki naszej przewielebnej Rzeczy pospolitej...

A tymczasem patrol faszystów naokół karocy się rozstawił i pogląda, co dalej będzie, chłop w chłopa rewolwery za pasem, karabinki na ramieniu a na dobitkę parę puginałów tu i ówdzie powtykanych.

Dowódca patrolu przemówił nagle: Zdejmcie panowie te swiecidełka. Pokazał na dewizki na pierścienic zdobiące pulchne paluszki chjeńsko-endeckie.

Spojrzała po sobie delegacya prześwietna, porozumieli się wzrokiem: niema rady, czegóż człek rozumny i bogobojny dla nauki nie poświęci. Oddać to oddać snać w ten sposób wpisowe od praktykantów biorą..

Zdjęli drogocenne świecidełka, tembardziej iż w księżycu lufy rewolwerów oczy łechtały połyskiem. Zdjęli dewizki chowając zegarki szczerozłote do kieszonek kamizelek, aż nagle giest wspaniały i wielkorzymski powstrzymał ich:

— A zegarki, to niełaska... — wykrztusił dowódca patrolu...

Spojrzeli raz jeszcze po sobie delegaci a Imci pan Mocsobrzuchy z westchnieniem zaszepnął: Dziwne obyczaje, ale jakieś wlazł' między wrony, to krakaj jak i ony trza się poświęcić dla dobra kraju...

Nie mruczeć pod nosem a prędko się sprawiać — warknął jeden z faszystów.

Pokwapili się coprędzej panowie zdjeli ze się kosztowności składając je z uprzejmym uśmiechem w ręce ozdobionego złotemi linijkami na czarnej koszuli przywódcy. Pan Mocnobrzuchy powstał i składając usta w ciup taką mowę rozpoczął:

— A teraz oto, kiedyśmy się zbliżyli zechcą wiedzieć panowie, iż my zdaleka tu przyjechalim aby wasze akcye podziwiać i hołd a cześć wam złożyć i prosić o wskazówki, abyśmy mogli się po faszystowskiemu z naszą czerwoną kanalią rozprawić. Niedarmo wy rzymianie, potomkowie Cezarów dumni jesteście, iż świat uczyliście, niedarmo cywilizacya wasza z tych oto murów Rzym wieczny otaczających jak za źródła wszelakiej słoneczności i na nas dalekich i barbarzyńskich sarmatów spływała. Oto my do was przyszli do terminu, bądźcie mistrzami naszymi, nauczcie nas ewangielii Św. Kija...

Przerwał mu mowę przezacny mistrz:

— Wszystkoście oddali a pieniędzy jeszcze nie macie.. Jazda co prędzej resztę z portfeli wydobądźcie...

Posk obali się w głowę delegaci. Rada nie rada.. trza było pieniądze z portfel wydobyć a portfele dla kontroli oddać no i po kieszeniach dać się obmacać.

A skoro operacja została ukończona pochyliły się w hołdzie przed praktykantami karabink faszystów na przesławetnej via grobowców rzymskich a głos potomka cezarów zabrzmiał donośnie:

— Teraz, jako żem mistrz rozkazuję wam jechać dalej abyście nam nie przeszkadzali w dalszych służbowych czynnościach. Marsz

Rozumie się iż w zanadrzu czarnej koszuli ze złotemi wyszywaniami pozostały szczerozłote świecidełka i paszporty ozdobione orłem polskim co najważniejsza stulirówki mnogie zamknięte w kosztownych, skórzanych portfelach...

Otóż tak się, moi drodzy, nasze endechjeńczyki na rzymskim bruku faszyzmu uczyły, a wstyd ich zdjął potem i zaklęli się, że zamilkną o onej rzymskiej przygodzie przed opinią żądnych wieści chjeńsko-endeckich pobratymców... Ale i rzymskie monumenty uszy mają, a nam na porannej przechadzce, jak kolosy Memnona przed świątyniami tebańskiemi dźwięcznym głosem po porannej rosie biegnącym o tej przygodzie opowiedziały.“

Źródło pewne wiadomość pierwszorzędna, gwarancya prawdomówności podobno absolutna. Starorzymska cywilizacya nigdy nikomu dotąd nie skłamała a więc i w tym wypadku grzechu nie popełnia, zresztą i kroniki policyjne coś o tem wiedzą. Dodać od siebie możemy iż drogo za termin nasi faszyści-aspiranci zapłacili, za te pieniądze toć i gdzieindziej, a może i u nas nad nadwiślańskim brzegiem, możnaby się faszyzmu uczyć. Ale że faszyzm to zamorski specyał, a „zamorskie“ specyały drogo w Polsce kosztują, więc i termin polskich czeladników u włoskich majstrów jako że zamorski również drogo kosztuje... Zobaczymy jaki z tego będzie rezultat w praktyce, czy się faszyzm rodzimy wyłoni czy ze względu na koladacyę osobistą włoskiego faszyzmu komisya koladacyjna na polski grunt go eo ipso facto przeniesie, zwłaszcza, iż tu się sromotnie Facta wykiwał...

Ludwik Bezzieml.

Przesilenie w Niemczech

Berlin, 14 listopada (AW.) Sytuacya w dalszym ciągu zupełnie niewyjaśniona. Jedni twierdzą, że socyaliści ostatecznie zgodzą się na utworzenie tak zwanej dużej koalicyi i na wstąpienie przedstawicieli stronnictwa ludowego do gabinetu, inni zaś liczą się z możliwością **rozwiązania parlamentu.** Projekt rozwiązania parlamentu szczególnie w centrum jest popierany.

Wczorajszy dzień polityczny w Berlinie obfitował w liczne niespodzianki. Przed południem utrzymywano uporczywie w berlińskich kołach politycznych, że wysuwany na stanowisko ministra spraw zagranicznych dyr. Cuno zostanie zamianowany bez oglądania się na wolę stronnictw parlamentu. W godzinach południowych zaskoczona została opinia publiczna oficyalnem oświadczeniem partyi ludowej, że nie weźmie udziału ani w rządzie ani w staraniach o rekonstrukcyę gabinetu, gdyż kanclerz nie zamierza stworzyć wielkiej koalicyi, a partya w nieoficyalnych obradach nie weźmie udziału. Stanowisko to tłumaczy się zachowaniem się socyalistów, którzy są przeciwni koalicyi z partyą ludową. Na posiedzeniu frakcyi parlamentarnych które są gotowe popierać kanclerza w jego dążeniach do rekonstrukcyi, powzięli demokraci i centrum postanowienie, w którem domagają się koniecznie udziału w nowym gabinecie partyi ludowej. Przy tej sposobności odczytano pismo prezydyum banku Rzeszy, które wyraża zgodę na udział w pożyczce złotej, zainicyowanej przez bankierów zagranicznych, jednakowoż pod warunkiem, sprzyjających tak wewnętrznych jak i zewnętrznych okoliczności. Pod wewnętrznymi okolicznościami rozumie prezydyum banku utworzenie rządu na szerszej podstawie. Wobec tego wystosowały mieszczańskie stronnictwa pewnego rodzaju ultimatum do socyalnych demokratów, czy zgadzają się na współpracę z partyą ludową, w przeciwnym razie doszedłby do skutku gabinet złożony z niemieckiej partyi ludowej, centrum, demokratów i bawarskiej partyi ludowej. Po pewnym czasie nadeszła odpowiedź od partyi soc., w której zaznaczono, że wobec tego, że socyaliści obstają za natychmiastowem podjęciem akcyi stabilizacyi marki, mogą wziąć udział tylko w gabinecie, który te zasady będzie w stanie konsekwentnie przeprowadzić

Kredyt rządowy dla miast

Warszawa (AW.) Ministerstwo skarbu ukończyło częściowo akcyę mającą na celu umożliwienie miastom uzyskanie krótkoterminowego kredytu na pokrycie deficytów administracyjnych. Dla miast Galicyi ustanowiono Zakład Kredytowy jako organ rozporządzający funduszami państwowymi, który otrzyma na powyższy cel od ministerstwa skarbu dotacyę w wysokości **1 miliarda 350 milionów marek.** Organem takim dla związków powiatowych i miast byłej dzielnicy pruskiej został Bank komunalnych kas oszczędnościowych, który został dotowany sumą **4 miliardy marek polskich,** z czego wypłacono na razie 1 miliard. Pożyczki udzielane będą zwrotne. Również w toku jest akcya mająca na celu udzielanie pożyczek dla miast byłej dzielnicy rosyjskiej otrzyma przyczem rolę organu wypłacającego w Warszawie prawdopodobnie Bank komunalny

Wiadomości polityczne

POLSKA PRZECIW GDAŃSKOWI

Generalny komisarz Rzeczypospolitej w Gdańsku p. Pluciński oświadczył w wywiadzie, że wobec ciągłych szykan stosowanych do obywateli polskich przez nieprawidłowe zarządzenia administracyjne i wydalania obywateli polskich z terytoryum wolnego miasta, rząd polski chwycił się zawieszenia przywilejów i udogodnień dla Gdańska. Odpowiedzialność za straty dla kupiectwa zarówno polskiego jak i gdańskiego, spada wyłącznie na senat gdański.

Wybory w Ameryce

Przeprowadzone w ubiegłym tygodniu wybory uzupełniające do Izby reprezentantów i do senatu Stanów Zjednoczonych, zakończyły się klęską partyi rządowej: republikanów. Partya ta, która we wrześniu 1920 r. uzyskała 200 głosów większości i przeprowadziła wybór swego kandydata, Hardinga na prezydenta, teraz straciła większość w Izbie, a w senacie zatrzymała tak drobną, że nie wystarcza do przeprowadzenia zasadniczych rzeczy. Los się zemścił: w r. 1920 demokraci upadli razem z Wilsonem, teraz republikanie ponieśli klęskę. Wprawdzie wybraniec ich, Harding, ma jeszcze dwa lata urzędowania, ale rządzenie przeciw większości Izby będzie ciężką rzeczą.

Przyczyn tej klęski partyi rządzącej jest kilka. W pierwszym rzędzie przyczyną klęski jest polityka cłowa republikanów, polityka wysokich ceł wywozowych, które uniemożliwiają Ameryce wywóz i powołują znaczne bezrobocie. Ta polityka cłowa, której początek sięga czasów Mac Kinleya, robiona jest na korzyść wielkich trustów przemysłowych, podczas gdy handlowi przynosi ona szkody. Wprawdzie demokraci nie są też za zupełnem zniesieniem ceł, ale w każdym razie nie posuwają się aż do ceł prohibicyjnych, wykluczających konkurencyę zagraniczną, a zatem potanieniem towarów.

Drugą przyczyną klęski republikanów jest wielkie w kraju niezadowolenie z polityki wewnętrznej. Republikanie, których organizacya opiera się głównie na wielkim przemyśle i jego środkami utrzymuje swą maszynę wyborczą, oddają całą administracyę państwa na usługi wielkiego kapitału. Najjaskrawiej dało się odczuć podczas niedawnych wielkich strejków kolejarzy i górników, kiedy wojsko i policya i sądy bezwzględnie stanęły po stronie kapitalistów, nie krępując się ani przepisami prawnymi, ani potrzebami tysięcy robotników. Korupcya w obozie republikańskim doszła do tego stopnia, że najwyższy trybunał Stanów Zjednoczonych, którego głową jest były prezydent Taft, odsądzał związki zawodowe od prawa istnienia i nakładał na nie olbrzymie kwoty, tytułem wynagrodzenia strat, poniesionych przez towarzystwa kolejowe i górnicze. Robotnicy wprawdzie nie byli w stanie przeprowadzić więcej, jak jednego kandydata, ale byli w stanie przeszkodzić wyborowi kandydata republikańskiego, przerzucając swe głosy na demokratę.

Trzecim powodem klęski republikanów jest wydany przez ich większość bezwzględny zakaz sprzedaży i wyrobu alkoholu we wszystkich postaciach. Przyniosło to farmerom, produkującym wódkę z żyta i ziemniaków, olbrzymie straty; wzburzyło przeciw republikanom potężne organizacye szynkarzy, którzy byli najlepszymi „bosami“ partyi republikańskiej; wzburzyło też sfery mieszczańskie, które — nie upijając się, — przecież lubią kieliszek whisky czy szklankę piwa. Bezwzględny zakaz, jak go nazywają „osuszenie Ameryki“, doprowadził np. do tego, że okręty amerykańskie straciły pasażerów, gdyż nawet w czasie podróży morskiej nie wolno było wydawać napojów alkoholowych, choćby na polecenie lekarza, jako środek przeciw chorobie morskiej.

Najmniejszą rolę w zmianie nastroju mas wyborczych grały wielkie kwestye polityczne. Głośny w r. 1920 zatarg między demokratami a republikanami o zatwierdzenie traktatu wersalskiego i o przystąpienie do Ligi narodów, stracił na aktualności. Stany Zjednoczone przeszły stanowczo do polityki jak najmniejszej interwencyi w sprawach europejskich i przynajmniej dopóki obecny prezydent Harding jest u steru, nie należy spodziewać się zasadniczej zmiany w tej polityce. Europa jest dłużniczką Ameryki, która na razie obstaje przy zwrocie długów, obiecując pomoc wtedy, gdy Europa — sama sobie pomoże. A do tego jeszcze bardzo daleko. *tt.*

Pokłosie wyborcze

POCZTA NA USŁUGACH ÓSEMKI

Już po raz drugi wysłane z Warszawy przez Centralny Komitet Wykonawczy PPS przesyłki z drukami wyborczymi otrzymał krakowski Komitet obwodowy PPS w sam dzień wyborów, chociaż przesyłka z Warszawy została — jak pieczęć wskazuje — wysłana 8 dni przedtem. Rozumie się, że druki wyborcze, otrzymane w dniu głosowania, nie mają żadnego znaczenia i stały się musztardą po obiedzie. Niesłychane to postępowanie urzędu publicznego, niemożliwe w żadnem państwie europejskiem chyba gdzieś w południowej Ameryce, znajdzie swój epilog w sądzie, gdyż poszkodowana Polska Partya Socyalistyczna upomni się w Sejmie o przykładne ukaranie winowajców i postara się, aby urząd pocztowy wykazał bodaj tę bezpartyjność, jaką miał za austryackich czasów. Powyższy skandaliczny wypadek jest najlepszą ilustracyą wewnętrznych stosunków w państwie, w którem zacietrzewienie partyjne nie uszanuje nawet urządzeń państwowych, używając ich dla swych celów.

PODSTĘPNE FAŁSZERSTWO WYBORCZE CHJENY

Z Wojnicza piszą nam: Rozpuszczona przez książęco biskupi komitet ósemki kłamliwa wiadomość, że komitet dwunastki swoją listę do Senatu cofa, zrobiła swoje; prawie cały klerykalny Wojnicz, zaagitowany przez endeckich naganiaczy, pod wodzą znanego bawidamka, ks. Sierosławskiego, głosował na 8, mimo, że czujny ks. Dr. Czuj z Brzeska w ostatnich dniach przed wyborami objeżdżał automobilem parafie i zapewniał, że ósemka kłamie, że lista dwunastki nie cofnięta i nawoływał do głosowania na 12. Przykład borykających się ze sobą politycznie biskupów, księcia Sapiehy z synem chłopskim Walęgą, działa zachęcająco na niższe duchowieństwo. W ślad swych arcypasterzy stają szlachcic Sierosławski z Brzeszczańskim Czujem w polityczne szranki.

I NIEBOSZCZYCY GŁOSUJĄ

„Robotnik“ warszawski, wyszczególniając różne nadużycia wyborcze w Warszawie, podaje między innemi, iż głos oddała w obwodzie 216 wyborczyni Antonina Skupieńska, (urodzona w 1840 r.), jako mieszkanka domu przy ul. Hożej l. 34, choć zmarła ona dnia 10 października zeszłego roku.

JAK SIĘ ODBYWAŁY WYBORY W LIMANOWSKIEM

Limanowa, 7 listopada.

Powiat nasz stał przy wyborach do Sejmu pod znakiem 12 — ks. biskupa Walęgi. Księża agitowali za dwunastką, nadużywając ambony i swoich wpływów jako duchowni. — Tylko proboszcz z Limanowej, ks. Łazarski, wyłamał się z pod znaku walęgowskiego i jako rokoszanin, agitował na ks. biskupa Sapiehę. Ks. Łazarski, zaniepokojony sukcesem, jaki odniósł tow. Dr. Marek na zgromadzeniu w Limanowej 29 października, które oświadczyło się za dwójką, choć nigdy kazań nie mówi, a wyręcza się wikarymi, skorzystał ze święta 1 listopada i jak opętany rzucał się z ambony na socyalistów, aż pluł na stojących blisko kazalnicy. Nie dość mu było agitacyi w kościele, to jeszcze zatrzymał ludzi na cmentarzu i rzucając przekleństwa na socyalistów, wzywał do głosowania na 8, jako prawdziwie katolicką listę.

O wybrykach niefortunnego klechy dowiedział się ks. biskup Walęga, zbeształ go i nakazał agitować do Senatu na 12, bo dwunastka według ks. Walęgi, a nie 8, zbawi Polskę. Ks. Łazarski jak niepyszny zwinął chorągiewkę i wiernym a głupim swoim owieczkom zalecał do Senatu 12. Ci księża — to doprawdy jak kuglarze jarmarczni. **Raz służą Sapieże, drugi raz Walędze, — to pewna, że Panu Bogu nie służą, a lud okłamują.**

Wszyscy tutejsi urzędnicy agitowali za chjeną, Inspektor podatkowy Kasztelewicz, jego urzędnicy i woźni, jak Lipień i inni, w biurze i w godzinach służbowych zajmowali się rozszerzaniem odezw chjeny i agitacyą. Tak samo oficyał sądowy Ociepka, który w dzień wyborów, mimo zakazu picia, rozpijał ludzi w Słopnicach szlacheckich.

Domagamy się od prezesa Izby skarbowej w Krakowie i od p. prezydenta sądu Wolwra, aby wglądnęli w te sprawy. Nie uchodzi bowiem, aby organa władzy, które powinna cechować bezstronność, tak nadużywały swego stanowiska.

Panu Brudzianie nie poszczęściło się w naszym powiecie, dostał głosów 457, a skorumpował robotników murarskich z Nowego Sącza, jak Motyka, Tarajser, Janus których za pieniądze wynajął i po wsiach na agitacyę porozsyłał. Nie pomogli mu też mieszczanie limanowscy, jak Miska, Bieda i inni, którzy od naszych towarzyszy doznawali wielokrotnie pomocy, a teraz za Brudzianą agitowali

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: „Pelikan“, dramat w 3 aktach Augusta Strindberga

Strindberg, jak wiadomo, był „wrogiem kobiet“, życie pojmował jako nieustanną walkę pomiędzy obu płciami, kobietę uważał za wcielenie wszelkiej przewrotności i zaciekle prześladował kobiety w swoich powieściach i dramatach. W „Pelikanie“ ukazał postać kobiety, która jest i złą żoną i złą matką. Skąpi ona mężowi, dzieciom i służbie pożywienia i opału. Jestto u niej manią. Wszyscy w domu marzną, wszyscy głodują, a ona sama objada się potajemnie w kuchni. Bywają w życiu takie typy, bywają w rzeczywistości rodziny, w których panują podobne stosunki. Strindberg, jako naturalista, wziął ten temat z życia, a tylko z dobrem prawem poety dramatycznego wyjaskrawił obraz. To też obraz ten, dość już ponury w życiu, jeszcze bardziej ponury jest na scenie, a niektóre momenty mimowoli komiczne, potęgują odrazę, jaką ten obraz budzi. Literatura naturalistyczna była owocem długiego pokoju: dobrobyt wzrastał, kultura się podnosiła, postęp czynił olbrzymie kroki, ludziom działo się coraz lepiej — mogli sobie zatem pozwolić na lubowanie się w literaturze i sztuce ukazującej najciemniejsze zakamarki życia. My, którzyśmy przeżyli wojnę i łykamy gorycze powojennych stosunków, wymagamy od sztuki czego innego. Zanadto mamy trosk i grozy w życiu, abyśmy mogli w teatrze mieć upodobanie w fotografii nędz życia powszedniego.

Ponieważ wedle teoryi Strindberga kobieta nie żyje życiem światowem, lecz kierują nią wrodzone instynkty podświadome, sprawiające, że działa ona jakoby we śnie, przeto trafnie wyreżyserowała „Pelikana“ p. Wysocka w ten sposób, że wszystkie postaci kobiece w sztuce ruszają się i mówią jakgdyby w stanie lunatycznym. Znakomita artystka grała rolę matki przejmująco, wprost niesamowicie; zewnętrznie jednak nie tłómaczy się jasno kontrast pomiędzy sytą matką, a głodującemi dziećmi, ponieważ wyglądem matka nie odbijała od otoczenia w dostatecznej mierze. Córkę świetnie zagrała p. Gallowa, chorobliwą zaś postać syna odtworzył bardzo dobrze p. Niewiarowicz. Niemniej dobrze odegrał rolę brutalnego zięcia p. Kwiatkowski. Doskonałą sylwetkę starej służącej stworzyła p. Kosmowska, wytwarzając już w pierwszej scenie nastrój dla tej sztuki charakterystyczny.

Emil Haecker.

Z sali sądowej

Kraków, 15 listopada.

NAPAD RABUNKOWY W KOBIERZYNIE

(k) Wczoraj przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się rozprawa przeciw Franciszkowi Szczypczykowi, Andrzejowi Maślance i St. Mazurowi, oskarżonym o zbrodnię rabunku. Według doniesienia, oraz zeznań świadka Piotra Górnikiewicza, gdy tenże 10 września br. o godz. 11 w nocy w powrocie do domu znalazł się w pobliżu domu Wł. Kowala w Kobierzynie, został nagle uderzony w głowę tak, że poczęła mu ciec po twarzy krew i równocześnie wyrwano mu z kieszeni bluzy 500.000 mk. Górnisiewicz był jeszcze na tyle przytomny, że przytrzymał jednego ze sprawców napadu osk. Szczypczyka. Przytrzymany bandyta wyrwał się z rąk swej ofiary i zbiegł. W toku śledztwa aresztowano Szczypczyka i jego wspólników w osobach aresztowanych.

Na wczorajszej rozprawie po przesłuchaniu obwinionych i ofiary napadu Górnisiewicza, oraz kilku świadków, z powodu nie zjawienia się reszty świadków, trybunał na wniosek obrońców uchwalił odroczyć rozprawę do 24 bm. celem wezwania niejawiących się na wczorajszej rozprawie świadków.

Trybunałowi przewodniczył s. s. o. Hubaczek, wotowali s. s. o. Kraus i s. s. o. Federowicz, oskarżał prok. dr Schwraz, bronili: Szczypczyka adw. dr Klimecki, Maślankę adw. dr J. Rosenzweig, a Mazura adw. dr Gottlieb.

KRONIKA

Kraków 15 listopada.

Pomoc lekarska dla urzędników

W „Monitorze Polskim“ ogłoszono rozporządzenie, wprowadzające zmiany do rozporządzenia tymczasowego Rady ministrów w sprawie pomocy lekarskiej dla funkcyonaryuszów państwowych.

Nowe rozporządzenie wprowadza bezpłatne leczenie w szpitalach według klasy II dla urzędników państwowych i ich rodzin, a według klasy III dla niższych funkcyonaryuszów państwowych i ich rodzin, i zapomogi na leczenie w zdrojowiskach i uzdrowiskach w wypadkach choroby, wymagającej bezwzględnie leczenia w zdrojowisku lub uzdrowisku.

Dalej, również na zasadzie tego rozporządzenia, umieszczenie chorego w szpitalu następuje na zlecenie lekarza umówionego: 1) w wypadku choroby zakaźnej; 2) w razie potrzeby zabiegu lekarskiego, którego wykonanie w domu chorego powoduje wyższe koszta, aniżeli utrzymanie i leczenie w szpitalu; 3) o ile chory w domu nie posiada odpowiedniej opieki; 4) w okresie porodu.

O ile chory nie zgadza się na umieszczenie w szpitalu, koszta leczenia będą mu zwrócone w wysokości taksy szpitalnej, ustanowionej dla przysługującej mu klasy, w wypadkach porodu za przeciąg 10 dni.

W tym samym rozmiarze będą udzielane zapomogi na koszta leczenia, względnie pobytu w zdrojowiskach lub uzdrowiskach.

MIEJSCA NUMEROWANE W WAGONACH. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie komunikuje, że w dniu 1 listopada zaprowadzono bieg wagonów osobowych z miejscami numerowanemi i to po jednym wagonie I i II klasy przy pociągach pospiesznych Nr. 5 (przyjazd do Krakowa 6·20) i Nr. 6 (odjazd z Krakowa 22·45) pomiędzy Warszawą i Krakowem, oraz po jednym wagonie I i II klasy przy pociągach pospiesznych Nr. 409 (przyjazd do Krakowa 6·00) i Nr. 410 (odjazd z Krakowa o godz. 22·05) pomiędzy Warszawą a Lwowem. Prawo przejazdu w tych wagonach będą mieli podróżni, którzy oprócz odpowiednich biletów zaopatrzą się w miejscówki (platzkarty), uprawniające do zajęcia miejsca, wskazanego na miejscówce. Opłata za numerowane miejsce wynosi 20 procent ceny biletu jazdy.

O WAŻNOŚĆ BILETÓW TRAMWAJOWYCH. Podana wczoraj wiadomość o wyniku procesu w sprawie zakupionych przed podwyżką taryfy tramwajowej biletów jazdy, okazała się o tyle nieścisłą, że ostateczny wyrok ogłosi sędzia za kilka dni na piśmie.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO przeżywa obecnie ciężki okres z powodu naglego zachorowania jednocześnie kilku osób z zespołu. Z tego powodu musiano odwołać w ostatniej chwili niedzielne przedstawienie popołudniowe, wieczorne „Pelikana“ zmieniono na „To co najważniejsze“, zaś wczorajsze przedstawienie „Pelikana“ z powodu naglego zasłabnięcia p. Gallowej, odwołano, gdyż część personalu grała w tym dniu w Cieszynie i żadnego innego przedstawienia nie dało się naznaczyć.

Z TEATRU BAGATELA. Jutro i w dni następne do soboty włącznie „Banco“.

OPERA I OPERETKA. „Orlątko“ grane będzie dziś we środę, jutro we czwartek i w piątek. W sobotę „Rigoletto“.

POŻEGNALNY KONCERT IGNACEGO FRIEDMANNA odbędzie się dziś we środę 15 bm. Pozostałe bilety są do nabycia u Braci Lipskich, ul. Sławkowska 8.

FRANCISZEK ZACHARA, pianista rosyjski, wystąpi u nas tylko jeden raz w niedzielę 19 bm. Bogaty program da sposobność naszej publiczności poznania tego artysty, który zagranicą cieszy się wyjątkowem uznaniem. Bilety sprzedaje firma Braci Lipskich, ul. Sławkowska 8.

„ZESPÓŁ“ W KRAKOWIE urządza w poniedziałek 20 bm. w teatrze Opera i Operetka przedstawienie Smetany „Sprzedana narzeczona“. — Bilety po zniżonych cenach do nabycia do 20 bm. do godz. 6 w sklepie odzieżowym przy ul. Jagiellońskiej, a od godz. 6 w kasie teatralnej przy ul. Rajskiej. — Bilety zakupywać mogą od 16 bm. za wylegitymowaniem się także akademicy, niemieni członkowie spółdzielni wojskowych i kolejowych.

WIECZÓR MUZYKI KAMERALNEJ (Brahms, Grieg, Mendelsohn) odbędzie się w sali czytelni Tow. (Linia A—B 59) we czwartek 16 bm. o godz. 8 wieczór. Wykonawcy pp. Gross, Eibenschütz i Skarżyński. Bilety codziennie w sekretaryacie.

Podwyższenie cen węgla, chleba i soli

(k) Na wczorajszem posiedzeniu miejskiej komisyi cennikowej w Krakowie, uchwalono nowy cennik na węgiel, pieczywo i sól.

Z powodu 80 proc. podwyżki cennika węgla jaworzyńskiego w kopalni, ceny tegoż w Krakowie od dnia dzisiejszego są następujące: Na Pawiej hurtownie 1 ctm. 4728 (dotąd 2622 mk.), w mieście hurtownie 1 ctm. 5220 mk. (dotąd 2930 mk.), u drobnych handlarzy 1 ctm. 5315 (dotąd 2980 marek).

Ceny chleba: 1 kg. chleba jasnego żytniego 430 mk. (dawniej 410), ciemnego 1 kg. 350. W sklepach o 10 mk. drożej na 1 kg. Bułka 6 dkg. 52 mk., wiedeńska 3 dkg. 40 mk.

Sól (z powodu 50 proc. rządowej podwyżki) mielona 160 mk. za 1 kg. (dawniej 105 mk.), krachowa 155 mk. (dawniej 103 mk.), warzonka 200 mk. (dawniej 135 mk.).

Groźba zamknięcia gazowni z powodu braku węgla

(k) Jak się dowiadujemy, gazownia miejska w Krakowie stoi przed katastrofą zastanowienia produkcyi gazu, z powodu braku węgla. Mimo urgensów i milionowych wypłat, jakie zarząd gazowni poczynił w koncernach na Górnym Śląsku, węgiel nie nadchodzi. W sprawie tej dyrekcya gazowni odniosła się do min. przemysłu i handlu w Warszawie z prośbą o interwencyę. Ponieważ zapasy węgla w gazowni starczą zaledwie do czwartku, o ile nie nadejdzie do tego czasu nowy transport, Kraków stanie w obliczu katastrofy braku gazu, co spowoduje przerwę w oświetleniu miasta, oraz w ruchu fabrycznym.

Afera bankowa w Krakowie

(k) Jak się dowiadujemy drugi dyrektor Polskiego banku handlowo-przemysłowego p. Szpolin został przez Radę nadzorczą tegoż banku zawieszony w urzędowaniu.

Według dalszych informacyj, aresztowany dyrektor banku p. Wandzel odgrywał w Ameryce wielką rolę krzewiciela oświaty wśród niższych sfer tamtejszej Polonii. Założył on tam szkołę dla analfabetów i mianował się prezydentem tej szkoły z tytułem: „Prezydent Kollegium Iuvenium polonorum w Filadelfii“. W ten sposób, zjednawszy sobie zaufanie robotników, otrzymał także od nich pewne kapitały na założenie banku. Podobno Rada nadzorcza Polskiego banku handlowo-przemysłowego ma zasekwestrować 200 milionów mk. złożonych przez dyr. Wandzla w kasie tego banku.

Stosuneczki radców w Radzie miejskiej

Stosownie do naszej zapowiedzi w numerze „Naprzodu“ z ubiegiego tygodnia poddajemy publicznej ocenie fakt który jest jaskrawym przykładem moralności publicznej naszych radców miejskich z prezydentem Federowiczem na czele. Oto na podstawie powziętej w dniu 17 czerwca b. r. uchwały komisyi dla przemysłów koncesyjnych — która po trzechletniej znajomości sprawy wyraziła opinię przychylną jako organ w imieniu Rady miasta działający — magistrat jako władza przemysłowa i polityczna I. instancyi, uchwalił z dnia 21 czerwca br. udzielił koncesyi na drogueryę p. Piętowskiemu w realności przy ul. Kalwaryjskiej L. 1 róg rynku głównego.

Zdawałoby się, że sprawa, która tyle czasu tłukła się o magistrat została wreszcie załatwiona. Tymczasem... stało się inaczej! O obu uchwałach i komisyi i magistratu dowiedział się radca miejski Łuczko, aptekarz z Podgórza, człowiek b. zamożny, znany wróg wszelkich aptek i drogueryi, pragnący posiadać wyłączny i jedyny monopol eksploatowania tych wszystkich, co lekarstw i artykułów drogueryjnych potrzebują — i w mig sprawił, że prezydent Federowicz wbrew tym uchwałom obu instancyj wstrzymał wydanie rzekomo konkurencyjnej radcy Łuczce koncesyi! Na naleganie odnośnego referenta magistratu, że stronie należy odpowiedzieć względnie umotywować sprzeciw prezydenta (co zresztą prezydentowi wolno, ale równocześnie winien on powiadomić o tem województwo a tego nie zrobiono) Federowicz nie znalazł argumentów, tylko w sposób cyniczny wstawić kazał załatwioną sprawę jeszcze raz na porządek dzienny komisyi, celem ponownego rozpatrzenia tej sprawy.

Odbyło się zatem jeszcze jedno posiedzenie. Należało być i widzieć jaka była ilość radców, sproszonych przez radcę aptekarza Łuczkę.

Na posiedzenie komisyi koncesyjnej przychodzi zwykle 7 do 9 radców. Tym razem gdy szło o prywatny interes p. Łuczki przyszło ich aż 25, by bronić zagrożonych rzekomo interesów bogatego aptekarza przeciw biedakowi Piętowskiemu. Stanowisko, jakie zajęli radni socyalistyczni w tej sprawie ochłodziło zapały (godne lepszej sprawy) najętych adwokatów radców p. Łuczki i ogólnie zgodzono się, że sprawa już załatwiona i potwierdzona przez magistrat nie nadaje się do rozpatrzenia i usuwa się ją tem samem z porządku dziennego.

Ale nie na tem koniec! Radca Łuczko nie darmo jest radcą miejskim. Zaczął dreptać i dreptać po mieszkaniach radców, członków komisyi — która śmiała takie stanowisko nieżyczliwe jego kieszeni zająć — pisać do innych zbyt długie i błagalne listy uratowania zagrożonej rzekomo jego egzystencyi, aż znalazło się niestety kilku radców miejskich (Mikucki, Bialik, Aronson, dr Musil, dr Emilewicz i inni), którzy conajmniej w nieprzyzwoity sposób podpisali przeciwko uchwałom prawnie powziętym protest, dogadzający r. Łuczce i o dziwo! sam Federowicz postanowił, jako winiarz obronić interes prywatny aptekarza. Rzecz znowu znalazła się kilka dni temu na posiedzeniu przy takim samo licznym komplecie kolegów Łuczki i wbrew protestom klubu PPS w cyniczny i ordynarny sposób załatwiono ją na korzyść radcy miejskiego, pod kątem widzenia prywatnych interesów radzieckich. Nie pomogły sprzeciwy trzech wiceprezydentów, referenta naszego klubu oraz uczciwych członków Rady, znalazła się kliczka, w większości więc uchwaliła pozbawić biedaka na korzyść bogacza, ale radcy, danej mu już koncesyi.

Dalecy jesteśmy od odbierania radcy Łuczce jego dochodów lub napędzania ich Piętowskiemu, sama sprawa jednak jest tak jaskrawa i drastyczna, prywata tak z niej bije że uważamy za słuszne poddać ją pod pręgierz publicznej opinii. Niepodobna przecież tolerować tak zgniłych stosunków, panujących w Radzie miejskiej i tego rodzaju radców, którzy wyrażają taką haniebną wprost moralność w życiu publicznem naszego miasta. Mamy też to niezłomne przeświadczenie że uczciwa część obywateli naszego miasta stoi po naszej stronie!

Unormowanie płac nauczycieli szkół dokształcających

Na podstawie skali płac nauczycieli państwowych szkół zawodowych

(k) Ministerstwo oświaty nadesłało wczoraj do magistratu krakowskiego pismo, w którem zawiadamia, że z dniem 1 stycznia 1923 r. wprowadza dla zawodowych szkół dokształcających ruchomą skalę płac nauczycielskich, normowaną według płac nauczycieli państwowych szkół zawodowych. Zupełne wyczerpanie preliminowanych i dodatkowych kredytów nie pozwoliło ministerstwu na zwiększenie wynagrodzenia za bież. rok kalendarzowy ponad 100 proc. od dotychczasowej wysokości. Skarb państwa będzie pokrywał nadal 2/3 kosztów utrzymania byłych krajowych szkół zawodowych dokształcających, oraz 1/3 kosztów utrzymania stowarzyszeniowych szkół tego typu. Koszta utrzymania reszty szkół wspomnianej wyżej kategoryi winny być pokrywane przez gminy i inne czynniki miejscowe.

Ułaskawienie bandyty skazanego na karę śmierci

(k) Wczoraj przed trybunałem doraźnym w sądzie okręgowym karnym toczyła się rozprawa przeciw 28-letniemu Leonowi Mydlarzowi, oskarżonemu o zbrodnię rabunku i usiłowanego morderstwa. Mydlarz zakradł się w październiku br. na strych domu wdowy Julii Kołowskiej w Bobrku pod Chrzanowem i przez dwa dni czekał w sianie na sposobność wtargnięcia do mieszkania i obrabowania wdowy. W nocy 30 zm. poszła Kołowska na strych po bieliznę. Wtedy Mydlarz wyskoczył z pod węgla i strzelił do swej ofiary z rewolweru, raniąc ją ciężko w brzuch. Kołowska miała na tyle przytomności, że zeszła ze strychu, a zamknąwszy drzwi wezwała pomocy sąsiadów, którzy Mydlarza przychwycili i oddali w ręce policyi. Kołowska została przewieziona do szpitala św. Łazarza w Krakowie, gdzie poddała się operacyi. Mydlarz na rozprawie zachowywał się apatycznie. Jest to człowiek o niemiłym wyglądzie, robiący wrażenie niepozwiniętego umysłowo. Siedzi na ławie oskarżonych pochylony opierając się ręką prawą o szczudło, gdyż jest bez prawej nogi.

Mydlarz posądzony jest również o podpalenie, przemytnictwo i kradzież, a nawet dwa razy był karany o lichwę i ciężkie uszkodzenie ciała.

Po przesłuchaniu świadków na wniosek obrońcy dra Lewartowskiego trybunał wraz z prokuratorem i oskarżonym udał się do szpitala celem skonfrontowania Mydlarza z Kołowską. Ofiara napadu bandyckiego opisała wobec trybunału cały przebieg napadu, którego dokonał Mydlarz. Po przesłuchaniu Kołowskiej przywieziono z powrotem Mydlarza do sądu, gdzie toczyła się w dalszym ciągu rozprawa. Koło godz. 2 popoł.

ZAPADŁ WYROK, SKAZUJĄCY MYDLARZA NA KARĘ ŚMIERCI PRZEZ ROZSTRZELANIE.

Obrońca adw. dr Lewartowski, telefonicznie prosił Naczelnika państwa o ułaskawienie oskarżonego. Po godz. 4 popoł. tuż przed wykonaniem egzekucyi, nadeszła depesza telefoniczna z kancelaryi cywilnej Naczelnika państwa.

Naczelnik państwa ułaskawił oskarżonego, wskutek czego egzekucya została wstrzymana.

Trybunałowi przewodniczył s. s. o. Pawlik, wotowali s. s. o. Czernecki, s. s. o. Warchałowski, i s. s. o. Drożdzikowski, oskarżał prok. Sozański.

Narzeczony organizuje napad bandycki

Z Warszawy donoszą:

Dn. 9 bm nieznani sprawcy dokonali napadu bandyckiego na małż. Dziewickich zam. we wsi Adamowizna, pow. błońskiego.

Komendant powiatu błońskiego, Świtala, oraz jego zast. Sikorski po zbadaniu sprawy na miejscu zwrócili uwagę na pewien szczegół, mianowicie bandyci żądali wydania sobie dolarów, których Dziewiccy nie posiadali. Jednak przed kilkoma dniami otrzymali od krewnych z Ameryki list, że ci wysłali im znaczniejszą ilość dolarów. O liście tym nikt z obcych poza rodziną nie wiedział. W dniu otrzymania listu u Dziewickich był Władysław Florczak narzeczony córki Dziewickich, który o otrzymaniu i treści listu dowiedział się od swej narzeczonej. W trzy dni później dokonano napadu i bandyci domagali się wydania dolarów które jeszcze nie nadeszły. Nie ulegało wątpliwości że Florczak ma jakiś związek z napadem, zwłaszcza że od dnia dowiedzenia się o nadejściu listu Florczak więcej się u Dziewickich nie zjawił. Zaczęto go szukać, ale wówczas okazało się, że w nocy onegdajszej po napadzie nie nocował on w domu. Komisarz Świtala był już prawie pewny, że Florczak brał udział w napadzie, zwłaszcza, że bandyci byli zamaskowani. Gdy z przypuszczeniami temi podzielono się z Dziewickimi, wówczas okazało się że istotnie jednym z bandytów był Florczak, gdyż Klara Dziewicka, matka w pewnym momencie zauważyła, jak jednemu z bandytów spadła maska, w chwili gdy zapalał zapałkę w ciemnem mieszkaniu podczas napadu. Aczkolwiek bandyta maskę szybko sobie poprawił, niemniej Dziewicka spostrzegła twarz sobie znajomą, nie mogła jednak z przerażenia poznać narazie bandyty. I dopiero gdy nazwisko Florczaka zostało wymienione, Dziewicka przypomniała sobie szczegół zsunięcia się maski i z całą pewnością potwierdziła, że był to Florczak. Zaczęto szukać Florczaka i wczoraj funkcyonaryusze policyi znaleźli go, ukrywającego się w Targówku u stróża fabryki tektury asfaltowej. Florczaka sprowadzono do Grodziska, gdzie przyznał się do napadu i wskazał swego spólnika, na którego tropie policya już również się znajduje. Florczak osadzony został w więzieniu i będzie oddany pod sąd doraźny.

Żywa pochodnia

75-letnia Ludwika Kozłowska, służąca, rozpalając ogień pod kuchnią w mieszkaniu szofera, Michała Luksemburga, przy ul. Siennej w Warszawie dolała benzyny. Nastąpił wybuch i pożar, którego skutki były fatalne. Trzymana w ręku staruszki bańka zawierająca benzynę — pękła, przyczem płomienie w jednej chwili objęły Kozłowską. Na krzyk nieszczęśliwej nadbiegli domownicy którzy ogień ugasili przed przybyciem straży, mimo to spaliły się ubrania i bielizna wisząca na drzwiach. Ogólnie poparzoną staruszkę pogotowie przewiozło do szpitala Dzieciątka Jezus.

—ooo—

Z TARGU. Wczorajszy targ był pod znakiem nowej fali drożyzny. Szczególnie nabiał którego przywieziono mało, znacznie był droższy, niż w ubiegły piątek. Za litr mleka zbieranego żądano 300—350 marek, niezbierane sprzedawano po 400 do 460 marek za litr, śmietana słodka 500—550 marek, kwaśna 600—850 marek; masło zaś w stosunku do cen z poprzednich targów nieco potaniało, gdyż za 1 kg żądano 4800—5000 marek. Zwieziono wiele drobiu i sprzedawano go po następujących cenach: kura 1800—3000 marek para kurcząt 2000—3800 marek, gęsi (sztuka) 5000 do 6500 marek, indyka od 8000 do 10.000 marek.

KOMUNIKAT O STANIE POGODY, wydany we wtorek 14 listopada o godz. 7'40 wieczór, według danych państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie. Stan atmosfery: W dniu dzisiejszym obszar wysokiego ciśnienia ogarniał w dalszym ciągu cały kontynent europejski, powodując wszędzie pogodę pochmurną, mglistą i chłodną. Temperatury w godzinach porannych były przeważnie poniżej 0 i wynosiły: —2 w Warszawie —1 w Krakowie, Pradze i Berlinie, —3 w Brukseli i +1 w Paryżu i w Londynie. Prognoza na środę: przeważnie pochmurno, miejscami mgła, temperatura w pobliżu 0, nocą przymrozki, wiatry lokalne.

SALE STAREGO TEATRU NA KARNAWAŁ. Zgłoszenia o najem sal Starego Teatru na karnawał napływają ustawicznie. Z uwagi na nader krótki okres karnawałowy administracya sal pragnie przedewszystkiem uwzględnić życzenia komitetów, które poprzedniego roku były odbiorcami sal. O ile więc komitety te chcą mieć sale Starego Teatru zapewnione na zbliżający się karnawał, zechcą bezzwłocznie a najdalej w okresie najbliższych ośmiu dni porozumieć się w tej sprawie z administracyą Starego Teatru (gmach magistratu, oficyny II piętro, drzwi Nr. 32, telefon 267. Wobec licznych zgłoszeń o sale na karnawał administracya nie będzie w możności uwzględnić spóźnionych zamówień.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. Onegdaj około godz. 8 rano wydarzył się nieszczęśliwy wypadek przy budowie kliniki położniczej w ul. Kopernika. Pracujący tam robotnik, 18-letni Józef Damas idąc po rusztowaniu drugiego piętra, oparłszy się z złamaną deskę, runął w dół. Skutki upadku były fatalne, gdyż Damas doznał złamania ręki i ciężkich obrażeń na całem ciele. Nieszczęśliwego w groźnym stanie przewieziono na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

AMATOR SŁODYCZY. Wczoraj aresztowała policya 16-letnego Franciszka Czecha, który w ul. Krakowskiej l. 36 skradł z wystawy sklepowej zapas czekolady na szkodę kupca Hermana Bursztyna.

OSZUSTWO I PASEK SIANEM. Wczoraj na targu zbożowym na Kleparzu organa komisaryatu targowego spowodowały aresztowanie kilku wieśniaków, którzy sprzedawali siano po 24.000 marek za 1 cetnar metr. jednak w każdej wadze brakowało 1 kg, t. j. w 1 cetnarze 20 kg. siana. Policya odstawiła pomysłowych kmiotków do sądu.

JAK AGITOWAŁA CHJENA

Przy wyborach do Senatu w Krakowie, w trzecim obwodzie głosowania, gdzie urzędował z listy Nr. 8 p. inż. Beniarz, wydawał on rozkazy swoim laufrom aby jak najwięcej wyciągnąć chorych. Ci wypełniali te rozkazy, nastraszeni groźbą. Zdarzyło się, że stróżka z ulicy św. Krzyża 1 przyszła z płaczem, że był u niej student, dlaczego jeszcze nie wygłosowali; wszyscy na 8 i zaczęła błagać, aby jej nic nie zrobili złego, bo już wszyscy lokatorzy głosowali na 8, pokazując podpisaną kartkę jako dowód, że głosowała na 8.

—ooo—

PLAGA WŁAMAŃ. Do mieszkania p. Felicyi Machaufowej, zamieszkałej przy ul. Długiej 34, włamali się onegdaj nieznani sprawcy i skradli srebrne nakrycie stołowe, oraz garderobę łącznej wartości 800 tysięcy marek. — Na strych werku Nr. 3 włamali się wczoraj złodzieje i skradli bieliznę ze znakami wojskowymi, na szkodę sierżanta Kajetana Paprockiego. — Do policyi doniósł p. Wolf Langsam, zamieszkały przy ul. Brzozowej l. 20, że onegdaj skradziono mu ze zamkniętego mieszkania zegarek złoty z brylantami i złotym łańcuszkiem, pierścionek, kolczyki i t. d., wartości 2 miliony marek. — Z mieszkania przy ul. Miodowej l. 45 skradziono onegdaj w nocy na szkodę p. Tadeusza Krupińskiego, słuchacza medycyny, garderobę wartości 300 tysięcy marek, oraz na szkodę drugiego lokatora, p. Juliana Paciorka, walizę z bielizną, wartości 300.000 marek.

KRADZIEŻ FUTRA. Na szkodę p. Zygmunta Kallenbacha, zamieszkałego przy ul. Łobzowskiej l. 4, skradziono futro podbite szczurami amerykańskimi wartości 600 tysięcy marek.

W SPRAWIE PASKA MIESZKANIOWEGO, o którym wczoraj pisaliśmy, prostujemy, że nie chodzi w tej sprawie o B Vorzimmera, lecz o M(aurycego) V., współwłaściciela domu spodyncyjnego.

Z POLSKI

W STANIE ZDROWIA NACZELNIKA PAŃSTWA, który przed kilku dniami zaniemógł z powodu silnego przeziębienia, nastąpiła poprawa i od dnia wczorajszego Naczelnik Państwa oddaje się zwykłym zajęciom.

KONIEC KARYERY MORYCA FISCHERA. Ze Lwowa telefonują nam: Na telegraficzne zarządzenie prezydenta ministrów Nowaka został „pełnomocnik" p. Michalskiego Moryc Fischer usunięty i zakazano mu dalszego „urzędowania".

DYMISYA P. FAŁATA. Dyrektor departamentu sztuki w ministerstwie oświaty p. Fałat podał się do dymisyi. Tymczasowym kierownikiem departamentu ma zostać p. Skotnicki. Powodem dymisyi jest to, że p. Fałat nie mógł znaleźć w Warszawie mieszkania. Czynione są starania, aby utrzymać p. Fałata na stanowisku.

SZCZĘŚLIWY UPADEK Z CZWARTEGO PIĘTRA. Przedwczoraj rano 10-letni Czesław Mędrzycki, sprzedawca gazet, po doręczeniu gazety do jednego z lokatorów na 4-te piętro w gmachu hotelu „Polonia" w Warszawie, opuszczał się po poręczy klatki schodowej. Na połowie 4-tego piętra chłopiec stracił równowagę i spadł w otwór między schodami. Po drodze uderzył się o poręcz schodów na I i II piętrze, wskutek czego osłabił siłę upadku. Na odgłos upadku nadbiegł oddźwierny. Mikołaj Widzyński, który wyniósł chłopca na dziedziniec i cucił wodą. Lekarz Pogotowia stwierdził powierzchowne potłuczenie klatki piersiowej i głowy i powiózł M. w stanie niegroźnym do szpitala.

Z ZAGRANICY

TRZESIENIE ZIEMI W AMERYCE POŁUDNIOWEJ. Według ostatnich doniesień z Nowego Jorku poniosło skutkiem trzęsienia ziemi najmniej 1000 osób śmierć. Wiele tysięcy straciło dach nad głową i cierpi silny brak żywności. Jak z przebiegu katastrofy widać jest ona jedną z największych tego rodzaju, jakie kiedykolwiek dotknęły jakiś kraj. Szkoda jest olbrzymia a powiększyła ją jeszcze olbrzymie fala morska, która wdarła się w głąb kraju na przestrzeni 200 metrów. Tymczasowe obliczenia szacują szkodę na 50 milionów złotych pesetów.

—ooo—

Odroczenie wypłaty dodatku dla urzędników

Warszawa (AW.) Sprawa 50 proc. dodatku do pensyi urzędników na listopad została wycofana z porządku obrad Rady ministrów i prawdopodobnie będzie rozpatrywana w **nadchodzący czwartek.**

Zatarg między Londynem a Paryżem o konferencyę lozańską

Wiedeń. (AW). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Dziś przyszło między Paryżem a Londynem do **sporu** o miejsce, gdzie się mają odbyć narady przed konferencyą lozańską. Poincare kazał oświadczyć w Londynie, że nie może przybyć do Londynu, ale życzy sobie, aby lord Curzon z końcem tygodnia do niego przyjechał. Na to lord Curzon zaproponował, aby jeden z delegatów francuskich przybył do Londynu. Decyzya jeszcze nie zapadła.

SUŁTAN ABDYKOWAŁ.

Wiedeń. (AW). Telegraphen Compagny donosi z Paryża, że rzekomo udało się nakłonić sułtana do **bezwarunkowej abdykacyi.**

DELEGAT TURECKI O KONFERENCYI.

Wiedeń. (AW). Z Lozanny donoszą: Przywódca tureckiej delegacyi generał Lamid oświadczył dziennikarzom, że rząd turecki nie mógł przyjąć granic, któreby uniemożliwiały odbudowę państwa. Sułtan sprzeciwia się wszelkiemu postępowi i dlatego musiano przeciw niemu wkroczyć. Turcy zawsze życzyli sobie pokoju i delegaci ich przybyli do Lozanny w najszczerszych zamiarach pokojowych. W końcu bronii odłączenia kalifatu od sułtanatu.

ZMIANA NASTROJU.

Paryż. (PAT) Bardzo korzystna zmiana nastroju ujawniła się wczoraj wśród dyplomatycznych kół angielskich. Curzon zgodzi się prawdopodobnie na podróż do Paryża, dokąd przybyłby w sobotę celem odbycia konferencyi z Poincarem.

CISNĄ SIĘ DO UDZIAŁU W KONFERENCYI.

Paryż. (PAT) „Petit Parisien" donosi, że Hiszpania, Szwecya i Dania wyraziły życzenie uczestniczenia w konferencyi w Lozannie. Rząd francuski zgodził się, by delegaci tych państw byli dopuszczeni pod tymi samymi warunkami co delegaci belgijscy, tj. by mogli zabrać głos, gdy pod obrady wejdą sprawy dotyczące ich interesów gospodarczych i finansowych.

KONSTANTYNOPOL NARAZIE NIE BĘDZIE OPRÓŻNIONY.

Leafield. (PAT). Prasa podkreśla, że sprzymierzeni postanowili oddać wprawdzie Konstantynopol pod kontrolę turecką, jednakże data ewakuacyi Konstantynopola przez sprzymierzonych będzie dopiero ustalona na konferencyi w sprawach wschodu, która ma się wkrótce odbyć.

ANGLIA USUWA SIĘ OD KONFERENCYI LOZAŃSKIEJ

Londyn (PAT). Biuro Reutera dowiaduje się, że jeżeli rokowania wstępne pomiędzy aliantami nie dadzą zadawalających wyników, w takim razie **Anglia nie będzie reprezentowana na konferencyi w Lozannie.** Panuje pogląd, że koniecznością jest, aby alianci wystąpili wobec Turcyi ze stanowczym programem, któryby świadczył o istnieniu jednolitego frontu w sprawie regulacyi kwestyi wschodniej.

Zasądzenie głośnego bandyty

Łódź (PAT) W tutejszym sądzie okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko znanemu bandycie Góralskiemu. Bandyta skazany został postępowaniem doraźnem **na śmierć.**

Zamach na ks. Ulitzkę

Wrocław. (PAT). Na przywódcę górnośląskiej partyi centrowej proboszcz Ulitzkę dokonano zamachu. Podczas jazdy samochodem strzelono do niego 2 razy. Sprawcy zbiegli.

Spadek drożyzny w Wiedniu

Wiedeń (PAT) Urzędowo ogłaszają, że komisya cennikowa wydała orzeczenie, iż koszta utrzymania w Austryi w czasie od 15 października do 14 listopada **zmniejszyły się o 6 proc.** Jak donosi „Neues Wien. Abendblatt" skutkiem tego orzeczenia zmniejszą się wydatki państwa na pensye urzędnicze w grudniu o 27—28 miliardów.

Demonstracye drożyźniane w Niemczech

Wiedeń. (AW). Z Kolonii donoszą, że wczoraj powtórzyły się tam we wzmożonych rozmiarach zaburzenia z powodu drożyzny. Demonstranci na przedmieściach usiłowali zdemolować sklepy. Kilkakrotnie przyszło do gwałtownych starć z policyą, która użyła broni palnej. Kilka osób ciężko rannych.

Obrady komisyi reparacyjnej

Paryż (AW). Wczorajsze posiedzenie komisyi reparacyjnej nie posunęło się poza przestudyowanie dokumentów, które komisya zebrała w Berlinie. Dokumenty te, w których znajdują się sprawozdania z obrad komisyi z rządem niemieckim oraz z finansistami i przemysłowcami Niemiec, dają okładny obraz obecnego położenia ekonomicznego Niemiec. Komisya zamierza opracowany materyał przedstawić konferencyi brukselskiej.

Jak zmuszą Niemcy do płacenia

Pryż (PAT) „Petit Parisien" dowiaduje się, że Francya na konferencyi w Brukseli będzie nalegać, aby ustalono wysokość długów niemieckich stosownie do sił płatniczych Niemiec, oraz że odwoła się do takich środków, któreby zdołały zmusić Niemcy do poszanowania przyjętych zobowiązań.

Konferencya rozbrojeniowa w Moskwie

Warszawa (Tel. wł. Naprzodu) Na konferencyi rozbrojeniowej w Moskwie rząd sowiecki będą reprezentowali Litwinow i Kopf, były poseł sowiecki w Berlinie.

Moskwa (PAT) W związku z zaproszeniem Rumunii na konferencyę w sprawie rozbrojenia rząd rumuński wystosował do Cziczerina notę zapewniającą, iż Rumunia pragnie przywrócenia dobrych stosunków z Rosyą. Jestto jednak niemożliwe bez wytyczenia bezpiecznej granicy, którą dla Rumunii może być tylko linia Dniestru. Cziczerin odpowiedział, że linią graniczną między obu państwami może być tylko Prut. Dalej wywodzi Cziczerin, że rząd rumuński powinien respektować postanowienia traktatu z 5 marca 1918, który obowiązuje Rumunię do wycofania się w ciągu dwóch miesięcy z Besarabii. Rząd rosyjski nie zlęknie się środków siły, choćby nawet pewne rządy zagraniczne miały poprzeć Rumunię. Mimo to rząd rosyjski podtrzymuje zaproszenie wysłane do rządu rumuńskiego na konferencyę w sprawie rozbrojenia.

Przegląd gospodarczy

RADA GIEŁDY PIENIĘŻNEJ W KRAKOWIE

odbyła w dniu 13 bm. posiedzenie, na którem uchwalono dopuścić do notowania i obrotu na giełdzie akcye spedycyjno-transportowej i handlowej ski akc. „Wawel" w Krakowie, oraz ski akc. przemysł drzewny „Strug" w Zakopanem. Na temże posiedzeniu nastąpiło wylosowanie ustępujących z końcem bieżącego roku 5 członków Rady giełdowej. Wybór nowych 5 członków Rady w miejsce ustępujących odbędzie się w dniu 18 grudnia br. Równocześnie odbędzie się także wybór komisyi rozjemczej, składającej się z 18 członków.

Pożyczki dla przemysłu

Warszawa (AW.) W ministerstwie skarbu odbywają się konferencye dla umożliwienia uzyskania kredytów krótkoterminowych i długoterminowych dla tych przedsiębiorstw przemysłowych, które z punktu widzenia państwowego mają szczególne znaczenie.

Telegramy giełdowe

Warszawa 14 listopada (PAT) Giełda warszawska. Milionówka sprzedaż 1730 kupno 1700. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 16000 15900 sprzedaż 15980 kupno 15820. Franki francuskie trans. 1010. Liry włoskie trans. 735. Marki niemieckie trans. 2'25. Czeki: Gdańsk trans. 2'17 i pół, 2'15 sprzedaż 2'20 kupno 2'10. Helsingfors trans. 6375. Belgia trans. 942 i pół, 940 946 sprzedaż 950 i pół. Berlin trans. 2'10 2'17 i pół, 2'15 sprzedaż 2'20 kupno 2'10. Londyn trans. 70900 71600 71400 sprzedaż 71750 kupno 71050. Nowy Jork trans. 15975 15850 15875 sprzedaż 15955 kupno 15795. Dolary drobne sprzedaż 15930 kupno 15775. Paryż trans. 1025 1021 i pół, 1022 i pół, sprzedaż 1027 i pół kupno 1017 i pół. Praga trans. 510 520. Szwajcarya trans. 2950 sprzedaż 2965 kupno 2935. Sztokholm trans. 4975 sprzedaż 4400 kupno 4360. Wiedeń trans. 22 21 i trzy czwarte sprzedaż 22 kupno 21. Włochy trans. 730 785 760 sprzedaż 760 kupno 752.

Zurych 14 listopada (PAT) Końcowe kursa dewiz: Berlin 0'07 i trzy ósme, Holandya 214 i jedna czwarta, Nowy Jork 545 i pół, Londyn 2440. Paryż 36'70, Medyolan 25'80. Praga 17'40. Budapeszt 0'22 i pół, Bukareszt 3'50. Zagrzeb 2'25. Sofia 3'85. **Warszawa 0'03 i pół.** Wiedeń 0'00'74. Austr. korona stempl. 0'00'76.

—ooo—

Giełda krakowska z 14 listopada.

Waluty i dewizy	Waluta markowa				
	[illegible]		Czeki, przekazy, weksle		
	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż	transakcya
Dolary St. Zjed.	15.200	16.200	15.200	16 200	16.050
„ kanad.	—.—	—.—	—.—	—.—	—.—
Franki franc.	950·—	1050 ·	930·—	1030·—	1018·—
„ belgijs.	—·—	—·—	—·—	—·—	—.—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	3025·—
Funty szterlin.	—.—	—.—	—.—	—.—	72 800
Marki niemiec.	2·—	2 50	2 —	2 30	2·14
Korony austr.	—21·—	—23 50	21·—	22 50	—22·50
„ czesko-sł.	500·—	520 —	500·—	520·—	511.·
„ węgiers.	—·—	—·—	—·—	—·—	6 40
„ duńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—.—
Lei rumuński	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—	—.—	—.—
Floreny holen.	—·—	—·—	—·—	—·—	6550 —

Akcye tow. handl. i przem.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Transakcya
P. T. H. I—IV em.	1000·—	1200 —	1100—1200
„Elbor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	—·—	—·—	
„Pharma" (B. Jawornicki)	3400·—	3800·—	
„Polski Glob"	350·—	450·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	400·—	500·—	400—500
Zieleniewski—III em. „ex"	14.000	17.000	16500
Warsz. Parowozy I—II em.	4000·—	5000·	4500
H. Cegielski, Poznań I-VIII	25.000	30.000	30000
„Potęga" Tow. huty żel.	—·—	—·—	
„Lemiesz"	—·—	—·—	
„Trzebinia" I—IV em.	3200·—	5000·—	4800
„Polska"	2100·—	2400·—	2350
Automotor	1000 —	1200·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	18.000	22.000	22000
Siersza	17.000	18.000	
Tepege I—IV	10.000	14.000	11000—13200
Polska Nafta	2700	4600 —	2700—4600
Oikos	16.000	17.000	16100
Pezet	2800 —	3200·—	2900
Ruszcze Trzebinia	7000·—	8000·—	7500 -7600
„Arkada" I—V em.	3000·—	3400·—	3300
Porcelana Ćmielów	8500 —	9500·—	9500
Fabr. cukru w Chodorowie	20.000	25.000	20000—26000
Elektr. Siersza I—IV em.	1050·—	1100·—	1100

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Środa: „Pelikan".
Czwartek o godz. 3 popoł.: „Dziady".
Wieczór: „Pelikan".
Piątek: „Pelikan".
Sobota: „Hamlet".
Niedziela popoł. o g. 3: „Głos nieletnich".
Wieczór: „Hamlet".

Teatr Bagatela

Środa: „Banco".
Czwartek: „Banco".
Piątek: „Banco".
Sobota popoł.: „Wędrowiec i kobieta" (40 proc. zniżone).
Wieczór: „Banco".
Niedziela: „Sublokatorka" (40 proc. zniżone).
Wieczór: „Banco".

Teatr miejski Opera i Operetka

Środa: „Orlątko".
Czwartek: „Orlątko".
Piątek: „Orlątko".
Sobota: „Rigoletto".

Kollegium wykładów naukowych

(Rynek A—B 39).

Początek o godz. 7 wieczór.

Środa, prof. Uniw. Jag. dr Julian Talko-Hryncewicz: „Z dziejów wymierających dynastyi".
Sobota, dr Melania Grafczyńska: „Mendelsohn" (z ilustr. muz.).

Ruch robotniczy

Strejk robotników rzeźniczych i masarskich w Krakowie

Według przewidywań Związku robotników masarskich i rzeźniczych — co zostało podkreślone przed dwoma dniami w „Naprzodzie“ — wybuchn ł strejk tej kategoryi pracowników w mieście który należy bezwzględnie przypisać uporowi i prowokacyi dokonanej ze strony cechu rzeźników.

Robotnicy, którzy dzisiaj zarabiają — jak to podniesiono niedawno w „Naprzodzie“ — od 5 do 15.000 mk. tygodniowo, liczyli się z tem, że przy wielkich zyskach, jakie mają przedsiębiorcy, uda się załatwić sprawę polubownie, bez narażania ludności miasta na przykre dla niej następstwa tego strejku. Najlepszy dowód że strejk był zdecydowany w czwartek ubiegłego tygodnia i że na ostatnich dwóch zgromadzeniach odroczonno wykonanie tej uchwały, aż do wyczerpania wszystkich środków prowadzących do zgody między pracodawcami a robotnikami. Mógł się zresztą o tem przekonać i inspektor pracy p. Łapczyński który był osobiście świadkiem na zgromadzeniu jak tow. poseł dr Bobrowski, tow. Jasiński jako sekretarz Związku, tow. Lichoń sekretarz okręgowy Związku rob. przem. spożyw wstrzymywali robotników w imię interesu ludności miasta, od nagłych kroków w tym sporze.

Konferencya, która została na południe w poniedziałek przez prezydyum miasta zwołana nie dała rezultatów pożądanych, gdyż pracodawcy wymówili się, że nie mają upoważnienia z cechu do przeprowadzenia umowy z robotnikami.

Wobec nagłości jednak sprawy mieli oni zwołać na wieczór swoje zgromadzenie na „Kotłowem“ i następnie po konferencyi z robotnikami sprawę załatwić. Wyszli jednak ze zgromadzenia z propozycyami podwyżek tak śmiesznych i nic nie znaczących że robotnikom nie pozostało nic innego jak proklamować strejk, co się też i stało o 12 godz. w nocy.

Główną winę strejku ponoszą przedewszystkiem prezes cechu p. Różycki, oraz i inni pracodawcy, którzy mając możność już w południe strejk zażegnać tego jednak nie zrobili, rzucając ludność na pastwę braków wędlin i mięsa, jakie grożą dla ludności ze strejku wyniknąć.

Strejkuje przeszło 200 czeladników i kilkudziesięciu uczniów Solidarność jest niezwykła, i przeto jest nadzieja że upór wzbogaconych paskarzy zostanie złamany.

O szczegółach dalszych akcyi oraz o zyskach szalbierczych tych panów napiszemy później.

* * *

Zarząd Związku robotników rzeźniczo masarskich w Krakowie podaje do wiadomości wszystkim zainteresowanym towarzyszom robotnikom rzeźniczo-masarskim, ażeby z powodu toczącej się akcyi cennikowej omijali Kraków.

Możliwość strejku krawców w Krakowie

Do dwóch strejków robotniczych, które trwają w Krakowie, przyłącza się trzeci. Oto od trzech tygodni trwające pertraktacye pomiędzy majstrami a robotnikami krawieckimi nie doszły dzisiaj (14 listop. 1922) do skutku gdyż pracodawcom nie chciało się zejść na konferencyę, aby z robotnikami spór załatwić. Wskutek tego robotnicy postanowili wysłać jeszcze raz do majstrów ultymatywne żądanie aby we środę wieczorem konferencya była przez nich bezwzględnie zwołana, o ile do tego nie przyjdzie, to prawdopodobnie w środę wieczorem zwołane uchwała rozpoczęcia strejku. Jak już zaznaczyliśmy w „Naprzodzie“ wczoraj, pracodawcy chcą jawnie strejku i do niego czynnie prowokują robotników. Niechże to spadnie na ich odpowiedzialność!

Strejk w przemyśle włókienniczym

Bezrobocie w przemyśle włókienniczym objęło wszystkie fabryki w całym łódzkim okręgu przemysłowym, tj. prócz Łodzi także Sosnowiec Zawiercie Żarki Częstochowę, Piotrków, Pabjanice, Tomaszów, Zduńską Wolę, Konstantynów, Zgierz, Ozorków, Żyrardów i inne mniejsze ośrodki. Ze strejku wyjęte są tylko miasta Białystok i Bielsk cieszyński ponieważ robotnicy otrzymują tam płacę według odrębnych cenników. Związki żądają na zwyczajnego robotnika mk 871 (dotychczas 1847 dla wykwalifikowanego 4790 (3046) marek dziennej płacy.

Echa strejków rolnych w Małopolsce

Z POWIATU ŁAŃCUCKIEGO.

W dniu 10 bm. na skutek interwencyi inspektora pracy ze Lwowa p. Jabłońskiego i po odbytej konferencyi z przedstawicielami robotników i Związku zawodowego robotników rolnych tow. Pietrzakiem otrzymano od tegoż przyrzeczenie, że Zjednoczenie ziemian na powiaty łańcucki i przeworski zgodziło się na poniższe warunki: 1) przesunięto rok służbowy z 1 stycznia na 1 kwietnia. 2) 3 ctm. żyta jako pensya roczna dla fornali 3) ordynaryi 13 ctm. fornale żonaci, 12 ctm. mtr. kawalerowie rocznie. 4) opał 2 sągi drzewa i 5 ctm węgla rocznie lub za sąg drzewa 10 ctm. węgla i inne. Warunki te obowiązują od 1 października 1922 do 1 kwietnia 1923 r.

W sprawie wydalonych 12 robotników rolnych oświadczył p. inspektor pracy że zarząd ordynacyi hr. Potockich pod żadnym warunkiem nie zgadza się ich przyjąć do pracy z powrotem lecz że hr. Alfred Potocki dał przyrzeczenie jemu jako urzędnikowi ministerstwa pracy, że wydalonym wydane zostaną wszystkie świadczenia w gotówce i naturaliach z pozostawieniem w mieszkaniach za czas od 1 paźdz. 1922 do 1 kwietnia 1923 w podwyższonej normie, na co przedstawiciele robotników się zgodzili, a dnia 11 bm., tj. w sobotę rano przystąpiono do pracy z powrotem.

Władze administracyjno policyjne dopuszczały się gwałtów nad spokojnie strejkującymi robotnikami, zmuszając ich przy pomocy wojska i policyi do pracy np w Wysokiej. Aresztowanych robotników kuto w kajdany, bito. Do robót władze więzienne dostarczały aresztantów, jednem słowem wszystkie władze tak cywilne jaak i inne oddały się do dyspozycyi ordynacyi Potockich. Miało się wrażenie, że rozkazy wydaje hr. Potocki a nie władze państwowe. Komendant policyi w Łańcucie rozpuszczał najrozmaitsze pogłoski i plotki, ażeby robotnicy przystąpili do pracy.

Za strejk zostali aresztowani funkcyonaryusze Związku zaw rob. rolnych w Rzeszowie tow. Adam Stępniowski i Korvto oraz robotnicy rolni Perada Adam Kuźniar Roman, Świątek Jan, Nycz Jan i 3 innych. Aresztowanych osadzono w więzieniu w Rzeszowie, gdzie siedzą do tej pory bez żadnej winy. Żądamy bezzwłocznie przeprowadzenia dochodzeń i ukarania winnych popełnionych bezpraw.

Z POWIATU TARNOBRZESKIEGO.

W dniu 14 października zaaresztowała policya w Zbydniowie jednego z najczynniejszych delegatów Związku zaw rob. rolnych tow Franciszka Czuberę i odstawiła do sądu powiatowego w Rozwadowie, skąd dopiero po 9 dniach przewieziono go do więzieni sądu okręgowego w Rzeszowie. O przyczynie zaaresztowania dowiedzieliśmy się z aktów sądowych które mówią tomy o prześladowaniu walczących o kawałek chleba robotników rolnych. Oto starosta tarnobrzeski Spiś listem prywatnym, niezaopatrzonym pieczęcią urzędową a napisanym ołówkiem wzywa policyę do przyaresztowanie tow. Czubery, ponieważ tenże 13 października zjawił się na obejściu folwarku Zbigniewa Horlyńskiego i wbrew zarządzeniu właściciela przebywał na obejściu folwarku i wzywał służbę do zaprzestania pracy“. — czem „dopuścił się przestępstwa z ustawy karnej przez przebywanie wbrew woli właściciela w jego realności i występowanie przeciw niemu, należy zatem Czuberę przyaresztować i odstawić do sądu.“

Co za ignorancya czy rozmyślne przekręcenie ustawy karnej która takiego przestępstwa nie zna! Bądź, jak bądź p. starosta za takie nadużycie ustawy i fałszywe pouczenie policyi powinien być usunięty z kierowniczego stanowiska.

Czując widocznie, że owo „przestępstwo“ nie wystarczy dla sądu do zatrzymania tow. Czubery w areszcie starosta kończy list w ten sposób: „Również dochodzi do mej wiadomości że Czubera ma grozić służbie i robotnikom, że w razie roboty tj. gdyby nie zastrejkowali, zostaną pobici. I tak grożono robotnikom przy naprawie obory, a stelmach Stanisław Grebowin, chcąc pracować zeszedł z roboty przestraszony groźbami.“

Policya oczywiście wykonuje nakaz swego przełożonego i w doniesieniu swem z 14 paźdz. b. r. do sądu przedstawia powyższy stan rzeczy z następującym od siebie dodatkiem: „Nie zdołano stwierdzić, czy Czubera odgrażał się komu, nikt tego nie słyszał, jak również z powodu nieobecności stelmacha dworskiego Stanisława Gąbowca nie mógł tenże być przesłuchany.“

Mimo takiego doniesienia zatrzymano Czuberę w aresztach sądowych do 27 października i dopiero dzięki interwencyi tow. dra Pelzlinga udało się go stamtąd wydobyć.

Prokuratura oskarżyła jednak tow. Czuberę o zbrodnię gwałtu publicznego z paragr 98. uk. Na przeprowadzonej rozprawie w dniu 6 b. m. Stanisław Grębowiec stwierdził pod przysięgą najzupełniejszą nieprawdziwość plotki starościeńskiej i tow. Czubera broniony przez tow. dra Pelzlinga musiał być uwolniony.

Dwa pierwsze tygodnie aresztu, koszta jazdy z więzienia rzeszowskiego do Zbydniowa, jazdę na rozprawę i koszta obrony, oto owoc starościnskiej samowoli i ignorancyi. Kto to Czuberze wynagrodzi.

Byłby już najwyższy czas aby takich urzędników można pociągnąć do odpowiedzialności odszkodowawczej!

Sprawy partyjne

DO WSZYSTKICH KOMITETÓW OKRĘGOWYCH WYBORCZYCH PPS W ZACHODNIEJ MAŁOPOLSCE

Uprasza się o nadesłanie list mężów zaufania i wykazu głosowania z każdego powiatu na adres Komitetu Obwodowego.

Komitet Obwodowy PPS
Kraków, Dunajewskiego 5.

Rozpowszechniajcie „Naprzód“!

Stowarzyszenia i zgromadzenia

KOMISYA KOBIECA KRAK. RADY ROBOTNICZEJ PPS odbędzie posiedzenie we czwartek 16 listopada o godz. 7·30 wiecz., Dunajewskiego 5.

WSPÓLNE POSIEDZENIE ZARZĄDU I RADY NADZORCZEJ ZWIĄZKU ROB. STOW. SPÓŁDZ. „PROLETARYAT“ odbędzie się w sobotę 18 listopada o godz. 2 popoł. Zarząd.

TOW. ŚPIEWACKIE „LUTNIA ROB[illegible]A“ urządza w sobotę 18 listopada w sali Domu robotniczego, Dunajewskiego 5, II p. wieczorek towarzyski połączony z produkcyami chór[illegible] i zabawą taneczną, na którą zaprasza zarząd „Lutni“. Początek o godz. 9 wieczorem. Wstęp ściśle za zaproszeniami, 1000 mk.

BACZNOŚĆ TOKARZE KRAKOWA I OKOLICY! W piątek 17 listopada 1922 o godz. 6 wiecz. w sali Związku stow. rob. (ul. Dunajewskiego 5), odbędzie się odczyt zawodowy. Uprasza się o liczny udział. Zarząd sekcyi.

NADESŁANE

M. S. Wojsk. L. 46525/V.

OBWIESZCZENIE.

Na mocy ustawy Sejmowej z dnia 17 czerwca 1919 r. „O spisie oficerów" oraz art. 107 tymczasowej ustawy „O powszechnym obowiązku służby wojskowej" — Dz. Praw Królestwa Polskiego Nr. 13/18, pkt. 28 — zostali powołani do rejestracyi w terminie od dnia 1/7 do dnia 31/7 1922 r. wszyscy obywatele Państwa Polskiego posiadający stopnie oficerskie wzgl. równorzędne, bez względu na to czy stopnie te uzyskali w armiach obcych, polskich formacyach wojskowych, czy też w Armii Polskiej.

Pomimo nakazanego terminu rejestracyi, część oficerów zgłasza się do niej jeszcze obecnie, co powoduje opóźnienie wydania listy starszeństwa oficerów rezerwy.

Z dniem 1 grudnia 1922 r. zamykam czynności rejestracyjne w Powiatowych Komendach Uzupełnień.

Po tym terminie komendanci P. K. U. żadnych zgłoszeń przyjmować nie będą.

Listą starszeństwa oficerów rezerwy będą objęci tylko ci oficerowie rezerwy, którzy zgłoszą się jeszcze do rejestracyi przed ostatecznym terminem t. j. przed 1 grudnia 1922 r.

Minister Spraw Wojskowych
m. p. Sosnkowski
generał dywizyi.

1561

Firm.: 287/22
Spółdz.: I. 43

Wpis do rejestru Spółdzielni.

W dniu dzisiejszym zarządzono wpisanie do rejestru spółdzielni Tom I. strona 43. Nr kolejny 23:

Firma: „Spółdzielnia Mieszkaniowa Urzędników w Żywcu „Społem" z ograniczoną odpowiedzialnością".

Siedziba spółdzielni: Żywiec (Województwo Krakowskie).

Członkowie odpowiadają wobec spółdzielni za jej zobowiązania do wysokości pięciokrotnej sumy jednego udziału.

Przedmiot przedsiębiorstwa: a) zakup ziemi na rzecz członków, b) zakup wszelkich materyałów w zakres budownictwa wchodzących i dostarczanie tychże członkom.

Działalność swą ogranicza spółdzielnia tylko do swych członków.

Udział wynosi 60.000 Mk. płatnych w 12 równych ratach miesięcznych. Członek spółdzielni może deklarować jednorazowo nie więcej niż dziesięć udziałów.

Członkami zarządu wybrani: 1. Dr. Władysław Gwoździewicz, prezes, 2. Piotr Czerwicz, wiceprezes, 3. Wilhelm Obtułowicz, 4. Bogumiła Gilewska, 5. Antoni Borkowski, 6. Edward Podlewski, 7. Michał Kuziak, 8. Franciszek Nowak, 9. Władysław Urbański, 10. Franciszek Bogacz, — zastępcami: 1. Albin Mazurek, 2. Kazimierz Obtułowicz, 3. Stanisław Okrzesik — wszyscy w Żywcu zamieszkali.

Czas trwania spółdzielni: aż do wypełnienia zadań względem członków.

Pismem przeznaczonem do ogłoszeń spółdzielni są czasopisma: „Naprzód" i „Kurjer Krakowski" wychodzące w Krakowie.

Rok obrachunkowy pokrywa się z rokiem kalendarzowym.

Zarząd składa się z dziesięciu członków i trzech zastępców, którzy między sobą wybierają prezesa, sekretarza, skarbnika i zastępców. Zobowiązania wobec osób trzecich wymagają do swej ważności prócz pieczęci spółdzielni, podpisu prezesa lub wiceprezesa i jednego członka zarządu.

Postanowienia o zastępcach: Przepisy dotyczące członków zarządu, stosują się również do ich zastępców.

Przepisy o likwidacyi: W razie rozwiązania spółdzielni Walne zebranie wybiera trzech likwidatorów i określa sposób likwidacyi z zachowaniem przepisów ustawy o spółdzielniach.

Data wpisu 10 października 1922 r.

Sąd okręgowy, jako handlowy. Oddział II.

Wadowice, dnia 7 października 1922 r. 1626

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków

Powszechnego Zakładu Kredytowego w Krakowie

Stow. zarej. z ogr. por.

odbędzie się dnia 5-go grudnia o godzinie 5-tej popołudniu w Krakowie w lokalu przy ul. Grodzkiej 43

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zmiana statutu a w szczególności uzgodnienie statutu z postanowieniami ustawy z dn. 9 października 1920 r. o spółdzielniach Nr. 111 Dz. U. R. P. 1636
2. Wybór Rady Nadzorczej.
3. Wnioski i interpelacye.

Zarazem w myśl uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 9-go listopada 1922 r. wzywa się wszystkich członków, aby udziały swe podwyższyli do kwoty 100.000 Mkp. i w dniach 14-tu od niniejszego ogłoszenia liczyć w gotówce w kasie Powszechnego Zakładu wpłacili, a to tem pewniej, ile że w razie przeciwnym Zarząd po myśli §§ 33 i 36 statutu postąpi.

Zarząd.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. — Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).